

Inwestycje, oszczędności... kilka słów o odmętach makroekonomii

Autor tekstu: **Krzysztof Sykta**

Obecnie coraz więcej uwagi zwraca się na nieefektywny system nauczania i „kształcenie bezrobotnych”, niezależnie od rodzaju uczelni. Pamiętam swoje zajęcia na uczelni. Praktycznie **większość czasu spędzało się na bezrefleksyjnym przyswajaniu wiedzy, w większości całkowicie nieprzydatnej w życiu zawodowym**. Kto z nas pamięta jeszcze całkowanie macierzy czy liczenie logarytmów i pochodnych. Albo przyswajanie swoistej wersji historii ekonomii opartej na oficjalnym kanonie nauczania, gdzie nie ma ani słowa o Friedrichu Listcie ^[1], takie nazwiska jak Mises, Hayek czy Rand nie istnieją a głównymi ideologami są Smith i Keynes, gdzie tego ostatniego traktuje się jak bożyszczkę współczesnej nauki. Całkowanie przynajmniej rozwijało bazę intelektualną.

Przed sobą mam podręcznik „Makroekonomii” autorstwa Davida Begga, Stanleya Fischera i Rudigera Dornbusha, opisujący, na samym początku prowadzonych wykładów, **ruch okrężny w gospodarce** — przepływy finansowe między podmiotami danej gospodarki. W najprostszej wersji są to przepływy środków pieniężnych pomiędzy „przedsiębiorstwami” i „gospodarstwami domowymi”, bez udziału innych podmiotów, w tym państwa, podmiotów zagranicznych. Mówiąc prościej — pomiędzy producentami i konsumentami. Na początek niestety kilka zdań teorii. W przedstawianym modelu zakłada się, że cała produkcja znajduje swoich nabywców i jest równa sprzedaży, w związku z czym:

$PKB(Y) = \text{dochodom gospodarstw domowych} = \text{wartości produkcji przedsiębiorstw}$.

W związku z tym, że dochody gospodarstw domowych można wyrazić jako sumę wydatków konsumpcyjnych (C) oraz oszczędności (S) a wartość produkcji jako sumę wartości dóbr konsumpcyjnych (C) i inwestycyjnych (I) prawdziwe ma być założenie:

$PKB(Y) \equiv C+S \equiv C+I$;

stąd $S \equiv I$

Czego dowiaduje się następnie student ekonomii?

1. *Poziom inwestycji musi być zawsze równy oszczędnościom.*
2. Oszczędności gospodarstw domowych pozwalają na dokonywanie inwestycji przez przedsiębiorstwa.
3. **Institucje finansowe — banki — odgrywają kluczową rolę stymulatora przepływu oszczędności gospodarstw domowych do przedsiębiorstw**, które chcą zaciągnąć pożyczki potrzebne do sfinansowania wydatków na nowe dobra kapitałowe ^[2]

Wszystko w teorii wygląda prawidłowo, tyle że teoria ta opiera się na błędnych przesłankach, co, mówiąc szczerze, widzę dopiero teraz, kilkanaście lat po skończonych studiach. **Oszczędności są równe inwestycjom, tylko dlatego, że tak zostały skonstruowane równania i założenia przez autorów**. Tezy przyjęto pod dowody. O ile poziom produkcji faktycznie można określić jako sumę wartości dóbr konsumpcyjnych i inwestycyjnych, o tyle druga strona równania jest błędna — po stronie wydatkowej powinna znaleźć się **suma wartości wydatków konsumpcyjnych i wartości wydatków inwestycyjnych** a nie oszczędności:

$Y \equiv W_k + W_i \equiv P_k + P_i$

Wartość zakupionych dóbr konsumpcyjnych i inwestycyjnych jest równa wartości produkcji z mocy definicji (tj. założono, że cała produkcja znajduje swych nabywców, więc musi być równa konsumpcji). Oszczędności nie występują w tym wzorze z prostego powodu — całość oszczędności jest przeznaczana na wydatki: albo konsumpcyjne, albo inwestycyjne. Poza tym, o czym już panowie autorzy nie wspominają:

1. oszczędności generowane są zarówno przez gospodarstwa domowe — pracowników firm jak i przez same przedsiębiorstwa (właścicieli), nie jest więc konieczne „pożyczanie” pieniędzy za pośrednictwem systemu bankowego, skoro firmy same oszczędzają/mogą oszczędzać na planowane zakupy inwestycyjne;
2. oszczędności generowane w systemie (przez obydwie strony — producentów i konsumentów) wydatkowane są w formie pożyczek zarówno na konsumpcję indywidualną jak i na inwestycje, a nie tylko na inwestycje.

Sugerowanie, że inwestycje wymagają zaciągania kredytów, a oszczędności gospodarstw domowych **w całości** pokrywają inwestycje firm jest po prostu błędne. Wreszcie, źródłem inwestycji są nie tylko oszczędności (własne przedsiębiorstw) czy kredyty (czyli oszczędności innych podmiotów gospodarczych), ale też dotacje...

Żeby wykazać swoistą absurdalność prezentowanej teorii ruchu okrężnego wystarczy przyjrzeć się bliżej prezentowanemu przez autorów (i powielanemu w wielu innych publikacjach) przykładowi z fabryką samochodów.

Wyobraźmy więc sobie, że istnieje jeden zamknięty układ gospodarczy, na który składa się wspomniana już fabryka, firmy dostarczające podzespoły (dobra pośrednie) i dostawcy surowców (np. stali).

Producent samochodów (dóbr finalnych):

- otrzymuje 5000 € z tytułu sprzedaży samochodów i 2000 € pożyczek na zakupy inwestycyjne,
- za 3000 € kupuje stal, za 500 € np. opony, za 2000 € maszyny, pozostałe 1500 € przeznaczają na wynagrodzenia dla pracowników (i właścicieli).

Producenci dóbr pośrednich:

- otrzymują 2500 € z tytułu sprzedaży maszyn i opon, za 1000 € kupują stal do produkcji maszyn i gumę do produkcji opon, pozostałe 1500 € stanowią wynagrodzenia.

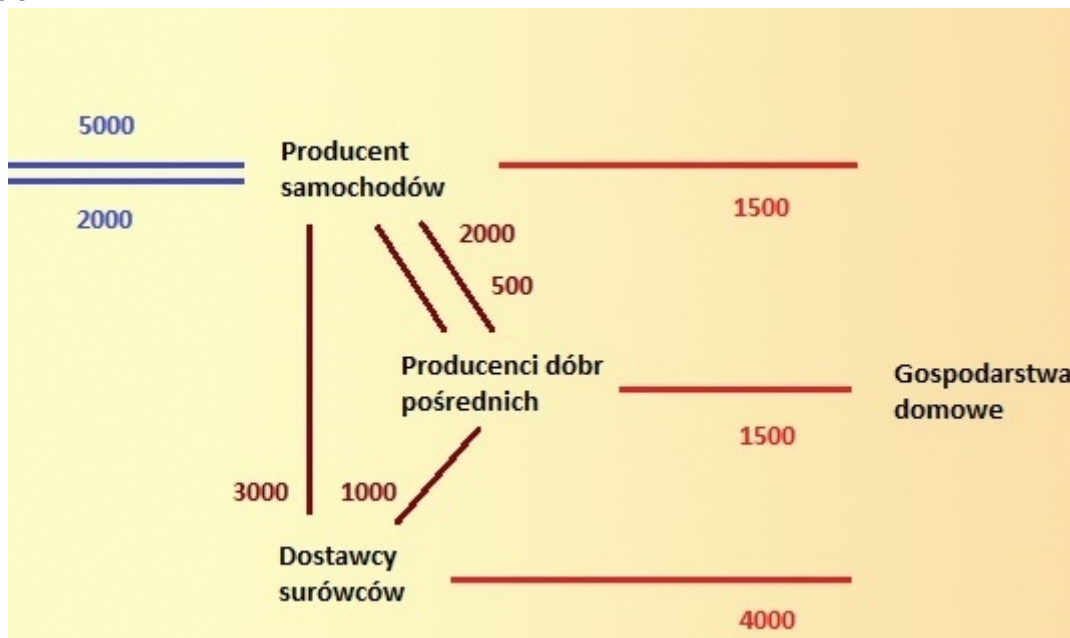
Dostawcy surowców:

- otrzymują 4000 € z tytułu sprzedaży stali, które w całości stanowią wynagrodzenia.

Gospodarstwa domowe:

- otrzymują łącznie 7000 € wynagrodzeń;
- 5000 € przeznaczają na zakup samochodów, 2000 € na oszczędności.

Na poniższym wykresie na niebiesko zaznaczone są dopływy środków finansowych do producenta finalnego (5000 — sprzedaż, 2000 — pożyczki), na czerwono wypłaty dla pracowników i właścicieli.



Na pierwszy rzut oka wszystko się zgadza, oszczędności o wartości 2000 € generują 2000 € inwestycji. Tyle że generują, bo tak sobie ustalili autorzy, nie bacząc na to, że utknęli w błędnym kole:

Według Begga:

- *jakkolwiek wydatek inwestycyjny przedsiębiorstw znajduje swój odpowiednik w dopływie do gospodarstw domowych dochodów będących nadwyżką ponad ich wydatki konsumpcyjne;*

- *ponieważ gospodarstwa domowe oszczędzają 2000 € wynika stąd, że pożyczają ową kwotę przedsiębiorstwom na inwestycje.* [3]

Inaczej mówiąc: **przedsiębiorstwa inwestują bo mogą pożyczyć z systemu bankowego dodatkowe 2000 €, natomiast gospodarstwa domowe mogą te 2000 € odłożyć na koncie, bo... przedsiębiorstwa dokonały inwestycji** (której dokonały w oparciu o pieniądze, które będą im dopiero pożyczzone!).

Prezentowany model jest nie tylko logicznie błędny (w zasadzie błędne jest jego wytłumaczenie, bo sam obieg pieniądza w takiej wersji może mieć miejsce, ale w oparciu o pożyczki wynikające z ograniczenia konsumpcji a nie dopływu nowych środków, które nie mogą dopłynąć, bo dopiero się pojawiają...), ale opiera się na błędnych założeniach, które pozwalają na jego funkcjonowanie i prezentację:

1. Poczynione inwestycje nie mają wpływu na wartość sprzedaży, która dalej wynosi 5000 € i wymusza zaciąganie pożyczek.
2. Zaciągnięte kredyty nie wpływają na funkcjonowanie systemu. W modelu Begga przedsiębiorstwa pożyczają, inwestują, nie zwiększają produkcji lub cen, nie martwią się spłatą kredytów, nie zwiększają cen o koszty odsetek itd. Konsumenci z kolei mając więcej środków na kontach i nie mogąc kupić większej ilości samochodów odkładają je w bankach, które przekazują je przedsiębiorstwom itd. System sam się napędza. Firmy inwestują (pytanie po co, skoro nic z tych inwestycji nie wynika) a banki są szczęśliwe, mimo że nie pobierają odsetek od kapitału...
3. Nie wiadomo skąd w zamkniętym systemie pojawia się dodatkowy strumień gotówki, kto kreuje te 2000 €?
4. Koszty inwestycji nie są wliczane w cenę towarów finalnych.

Wystarczy przyjąć, że (tak jak ma to miejsce w rzeczywistości) koszty inwestycyjne amortyzowane są w całości w określonej jednostce czasu i wliczane w koszt produktu finalnego. **Przyjmijmy więc, że fabryka samochodów, dokonując inwestycji z własnych środków, ustala wartość produkcji na 7000 € a nie na 5000 €. I w tym momencie cała misterna konstrukcja Begga i innych rozbija się w pył, bo okazuje się że „system bankowy” i „oszczędności gospodarstw domowych” nie są do niczego potrzebne, by firmy inwestowały...**

Producent samochodów, ustalając wartość sprzedaży na 7000 €, dokonuje zakupu produktów pośrednich i surowców, dodatkowe inwestuje w nowe maszyny. Koszt zakupów inwestycyjnych — poprzez amortyzację — wliczany jest w koszty towarów finalnych. Gospodarstwa domowe otrzymując 7000 € całość środków przeznaczają na konsumpcję i kupują samochody o wartości 7000 €... **Ruch okrężny w naszym przykładowym systemie jest więc identyczny, powyższy wykres dalej jest prawidłowy**, tyle że system bankowy (kredytowy) nie jest do szczęścia wymagany.

Oszczędności, które się pojawiają, przeznaczone są na konsumpcję LUB na inwestycje, (bo w zasadzie różnica między konsumpcją a inwestowaniem jest umowna, w obydwu przypadkach mamy do czynienia z transakcjami kupna i sprzedaży, inny jest jedynie cel zakupu). Część konsumentów może oszczędzać, dzięki czemu inni konsumenci, o niższych dochodach, mogą w danym okresie czasu dokonać wyższych zakupów. Jedne K rezygnują z konsumpcji po to by inne K mogły zwiększyć konsumpcję, ogólna suma Wk pozostaje bez zmian.

Możliwe są scenariusze, w których:

- oszczędności w ogóle nie występują;
- oszczędności kreuja przepływy wyłącznie pomiędzy gospodarstwami domowymi;
- oszczędności kreuja przepływy wyłącznie pomiędzy firmami;
- oszczędności kreuja przepływy pomiędzy firmami i gospodarstwami domowymi.

Jak widać Begg z Fischerem i Dornbushem **przedstawiają tendencyjnie wybrany przez siebie system przepływów** po to by uzasadnić konieczność oszczędzania i istnienia systemu bankowego. Przy okazji odnoszę również wrażenie, że podświadomie implikują konieczność zakupu samochodu przez czytelnika-studenta, tworząc zbitkę pojęciową oszczędzanie-kredyt-samochód... ;)

Ruch okrężny to tylko kilka stron teorii w podręczniku liczącym ponad 500 stron. Mój znajomy zapytał mnie: *Dlaczego pastwisz się nad trywialnym modelem gospodarki dla (jeszcze głupich) studentów I-roku?* Koniec cytatu. Dlaczego więc się nad tym pastwię? Może dlatego, że model ten po latach zwrócił moją uwagę. Biedny student nie ma czasu na myślenie i wszystkie wzory przyjmuje jako dogmaty do wykucia.

Patrząc z własnej perspektywy, z perspektywy osoby, która kilkanaście lat obraca się w świecie praktyki a nie teorii, powiedzmy:

- podstawowym napływem kapitału do mojej firmy jest przychód z działalności,
- inwestycje dokonywane są z posiadanej rezerwy finansowej — z zysku firmy, nieprzeznaczonego na konsumpcję;
- inwestycje w nowy sprzęt, jak najbardziej stanowią koszt uzyskania przychodu, amortyzowany jednorazowo w 100% lub w dłuższym okresie czasu.

Prezentowany model obarczony jest więc szeregiem błędów:

- nowy kapitał pojawia się znikąd,
- oszczędności w całości zasilają inwestycje, nie ma ani słowa o zasilaniu strumienia konsumpcji,
- zakup nowych maszyn nie wpływa na wysokość produkcji, ceny ani koszty działalności,
- i tylko dlatego, że strumień zasileń inwestycyjnych został „wyizolowany” z działalności przedsiębiorstwa, musi być zasilany nadwyżką z oszczędności...

To tak w skrócie. Bo jeśli ten trywialny model obarczony jest takim poziomem abstrakcji to co powiedzieć o bardziej rozbudowanych modelach i teoriach...

Przypisy:

[1] Zob. [Najsłynniejszy ekonomista, o którym Polakom nie wolno wiedzieć](#)

[2] D. Begg, S. Fischer, R. Dornbush "Makroekonomia", s. 31.

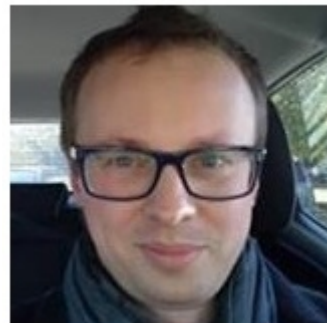
[3] Ibidem

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie biblioteką i religioznawstwem. Prowadzi stronę [synopsa.pl](#). Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Był redaktorem naczelnym ezynu Playback.pl

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 26-11-2013)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9459>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl